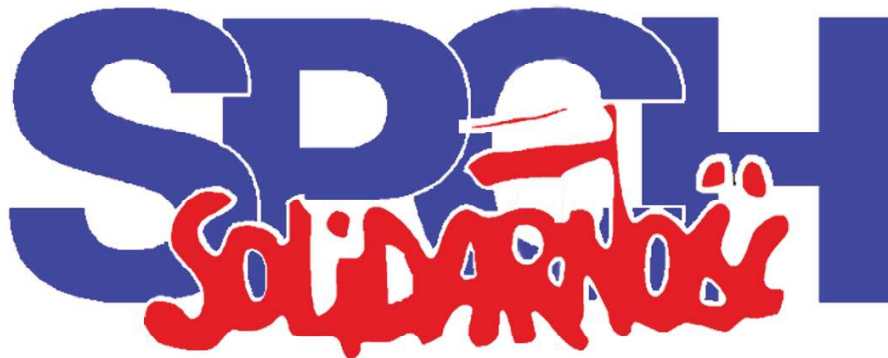


NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
03
417 ROK MMXXV
MARZEC
2025

KRAJOWY SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

© Piotr Łusiewicz: To państwo musi uratować Grupę Azoty © Żołnierze Wyklęci – czy mamy z tym problem? © Gaz-System S.A. oraz „Solidarność” wspólnie świętują Dzień Kobiet © Prawo do zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej

Piotr Łusiewicz: To państwo musi uratować Grupę Azoty

Na stronie internetowej www.tysol.pl ukazał się wywiad, który został przeprowadzony z Piotrem Łusiewiczem, Przewodniczącym Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego. Zapraszamy do lektury.

„Zadłużenie na poziomie 11,5 mld zł jest niemożliwe do spłacenia bez pomocy państwa. Z naszych wyliczeń wynika, że pracownicy Grupy Azoty musieliby pracować za darmo przez 60 lat, aby to spłacić. Państwo musi dofinansować Azoty, żeby uwolnić koncern od gigantycznego zadłużenia” – mówi Piotr Łusiewicz, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”, w rozmowie z Marcinem Krzeszowcem.



Marcin Krzeszowiec: Europejski rynek zalewają tanie nawozy ze Wschodu, na czym traci polski czołowiec – Grupa Azoty. Pod koniec stycznia tego roku Komisja Europejska przyjęła propozycję nałożenia ceł na niektóre nawozy azotowe z Rosji i Białorusi. Czy Pana zdaniem ich wprowadzenie zażegna ten kryzys?

Piotr Łusiewicz: Same cła na białoruskie i rosyjskie nawozy nie rozwiążą tego problemu. Te państwa znajdują sobie innych pośredników w krajach afrykańskich czy azjatyckich. To nie uchroni europejskiego rynku. Już nieraz spotkaliśmy się z takimi metodami, że produkty były „wypychane” przez inne „państwa słupy”.

Trzeba zapobiegać alternatywnym drogom, którymi nawozy trafiają na europejski rynek

Marcin Krzeszowiec: Podobnie jest z przewozem ropy, czym zajmuje się tzw. flota cieni. Putin wykorzystuje statki pływające pod banderami innych państw, by obchodzić międzynarodowe sankcje nałożone na rosyjską ropę. Taki scenariusz jest możliwy w przypadku nawozów azotowych?

Piotr Łusiewicz: Oczywiście, dokładnie tak. To samo dotyczy gazu, ten mechanizm będzie powielany również w przypadku rosyjskich i białoruskich nawozów. Te produkty tak czy siak znajdą inną drogę do Polski.

Marcin Krzeszowiec: Jakie działania mogłyby zatem najefektywniej ochronić nasze zakłady azotowe przed importem nawozów ze Wschodu? Może wpisanie rosyjskich i białoruskich firm z tej branży

na europejską listę sankcyjną?

Piotr Łusiewicz: Jak najbardziej tak. Trzeba zapobiegać temu, żeby rosyjskie i białoruskie nawozy nie znajdowały alternatywnej drogi na europejski rynek. Niestety, to może długo potrwać, bo Unia Europejska nie jest za bardzo mobilna.

Marcin Krzeszowiec: A czy Europa jest w stanie obejść się bez importu nawozów? Na ile jesteśmy samowystarczalni jako kraj i jako Stary Kontynent?

Piotr Łusiewicz: Moim zdaniem Polska może być krajem samowystarczalnym w stu procentach, jeśli chodzi o produkcję nawozów – przy dobrze działającej Grupie Azoty i rozwiniętych mocach produkcyjnych w zakładach w Puławach, Policach, Kędzierzynie-Koźlu, Tarnowie, Grzybowie. Myślę, że jest to jak najbardziej realne.

Nie poradzimy sobie bez gazu ziemnego

Marcin Krzeszowiec: Unijna polityka klimatyczna zmierza do tego, żeby gaz jako paliwo kopalne został w przyszłości zastąpiony przez inne nieemisyjne źródło energii. Jak wpłynie to na produkcję nawozów? Czy jest możliwe produkowanie nawozów bez gazu ziemnego?

Piotr Łusiewicz: To jest kolejna kwestia, w której Zielony Ład, a szczególnie system ETS i opłaty za emisję CO₂, doprowadzają do niekonkurencyjności europejskich gospodarek. W jaki sposób mamy rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi czy z państwami azjatyckimi, jeśli ceny gazu będą zabijać nasze przedsiębiorstwa? Nie poradzimy sobie bez gazu ziemnego, bo na gazie oparty jest cały przemysł: papier, farmacja, ceramika, chemia. Ta polityka klimatyczna jest chora. Przecież

jeszcze niedawno gaz był kopalnią akceptowaną przez Unię Europejską, a ludzi zachęcano do wymiany kopciuchów na piece gazowe. Teraz to się zmieniło i ludzie ogrzewający się gazem będą musieli płacić dodatkowy podatek. Po węglu zostanie zabity gaz, który daje nam duże możliwości. Przypominam, że jako Polska rozbudowaliśmy naszą infrastrukturę gazową, zbudowaliśmy terminal LNG w Świnoujściu czy gazociąg Baltic Pipe. Rezygnowanie z tego jest niemądre i szkodliwe.

Marcin Krzeszowiec: Jak duży wzrost cen żywności mogliśmy zaobserwować na sklepowych półkach, gdybyśmy nie posiadali polskiego producenta nawozów?

Piotr Łusiewicz: Nie jesteśmy w stanie tego precyzyjnie oszacować, ale warto spojrzeć na przykład Irlandii. Ten kraj posiadał kiedyś własnych producentów nawozów. Gdy ich stracił, ceny nawozów wzrosły dziesięciokrotnie. Nie należy tego przeliczać bezpośrednio na ceny żywności, ale ten wzrost byłby na pewno bardzo odczuwalny. Jeśli zagraniczni producenci nawozów nie będą mieli konkurencji, to będą mogli narzucić nam dowolne ceny.

Grupa Azoty nie jest zwykłym przedsiębiorstwem rynkowym. To strategiczna firma

Marcin Krzeszowiec: Polski czołowiec chemiczny ma ogromne problemy finansowe. Zadłużenie na poziomie 11,5 mld zł jest możliwe do spłacenia bez pomocy państwa?

Piotr Łusiewicz: Nie jest to możliwe. Z naszych wyliczeń wynika, że

pracownicy Grupy Azoty musieliby pracować za darmo przez 60 lat, aby spłacić to zadłużenie. To trzeba wyraźnie powiedzieć, że Grupa Azoty nie jest zwykłym przedsiębiorstwem rynkowym. To strategiczna firma z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego państwa. Nasze rolnictwo powinno rozwijać się w oparciu o krajowe nawozy. W dobie pandemii COVID-19 i wojny na Ukrainie przekonaliśmy się na własnej skórze, jakie są skutki przerwania łańcuchów dostaw – niektóre zakłady wręcz stawały, bo nie miały podzespołów potrzebnych do produkcji. Azoty są również strategiczne dla państwa polskiego, bo w przypadku konfliktu zbrojnego mogą przestawić się na wytwarzanie materiałów wybuchowych.

Marcin Krzeszowiec: W krytycznej sytuacji znajduje się szczególnie grzybowski Siarkopol, w którym trwają zwolnienia grupowe – firma chce rozstać się ze 196 pracownikami. Wcześniej z pracą pożegnało się 160 osób, co łącznie daje redukcję etatów na poziomie 40 procent w ciągu zaledwie półtora roku. Ze stanowiska zrezygnował niedawno sam prezes.

Piotr Łusiewicz: Nie wiem, jaka jest strategia rządu wobec Grupy Azoty, ale nie wygląda to za dobrze. Moim zdaniem to może być przygotowanie pod prywatyzację. Potem okaże się, że w prywatnych rękach zakłady azotowe są rentowne i przynoszą zyski. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Trudno mi zrozumieć, jak można zabijać firmę, która przynosi państwu tyle korzyści i takie dochody budżetowe. To się nie mieści w głowie. Tym bardziej, że gdy obecne złoża siarki po przeszło 30 latach jest na wyczerpaniu, brak kontynuacji działań uruchomienia nowego

złoża w Rudnikach i brak ujęcia go w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym Grupy Azoty doprowadzi ostatnią kopalnię na świecie produkującą siarkę metodą podziemnego wytopu na skalę przemysłową do upadłości.

Etatów ubywa

Marcin Krzeszowiec: A jak wygląda sytuacja w innych zakładach: w Puławach, Policach czy Kędzierzynie-Koźlu?

Piotr Łusiewicz: W pozostałych zakładach Grupy Azoty nie ma zwolnień grupowych, ale etatów ubywa. Stopniowo wypycha się ludzi z firmy, mniej więcej po kilkudziesięciu pracowników na miesiąc. Niektórzy sami z niej odchodzą. Na przykład wysoko wykwalifikowanym specjalistom proponuje się pracę na pakowni. Oczywiście żadna praca nie hańbi, ale to nie są ich kompetencje. Wielu pracowników ma już dosyć i rezygnuje z pracy. Pozbawiamy się w ten sposób wysoko wykwalifikowanej kadry, która – mówiąc kolokwialnie – zna się na robocie.

Marcin Krzeszowiec: Jakich dzia-

łań oczekuje Solidarność od rządu? Co powinien zrobić premier i jego ministrowie, by uratować Azoty?

Piotr Łusiewicz: Myślę, że przede wszystkim powinien powstać zdrowy program restrukturyzacyjny i rozwojowy dla Grupy Azoty – taki, który nie będzie odbywał się wyłącznie kosztem pracowników. Rząd mógłby również w szerokim zakresie zaangażować Grupę Azoty przy produkcji dla sektora zbrojeniowego. Państwo musi też dofinansować Azoty, żeby uwolnić koncern od gigantycznego zadłużenia, o którym wcześniej wspominaliśmy. To będzie wiązać się z koniecznością wystąpienia do Komisji Europejskiej o zgodę na pomoc publiczną. Musimy ratować polskie Azoty, bo jest to przedsiębiorstwo strategiczne nie tylko dla Polski, ale dla całej Unii Europejskiej.

Tysol



Żołnierze Wyklęci – czy mamy z tym problem?

Żołnierze Wyklęci, Żołnierze Niezłomni, żołnierze powojennego podziemia, żołnierze drugiej konspiracji, żołnierze podziemia antykomunistycznego – wszystkie te terminy opisują zjawisko historyczne dotyczące Polaków, którzy postanowili walczyć o niepodległą Polskę. To co najbardziej istotne to fakt, że podjęli walkę zarówno z zewnętrznym okupantem, podczas trwania II wojny światowej, jak też z władzami komunistycznymi, które ukształtowały się już po jej zakończeniu, pod egidą rosyjską. Walkę skazaną na niepowodzenie. Jak wszyscy wiemy, zakończenie II wojny światowej nie dla wszystkich krajów oznaczało odzyskanie wolności. Dla Polaków był to początek rosyjskiego zniewolenia, który zakończył się dopiero w 1989 roku.

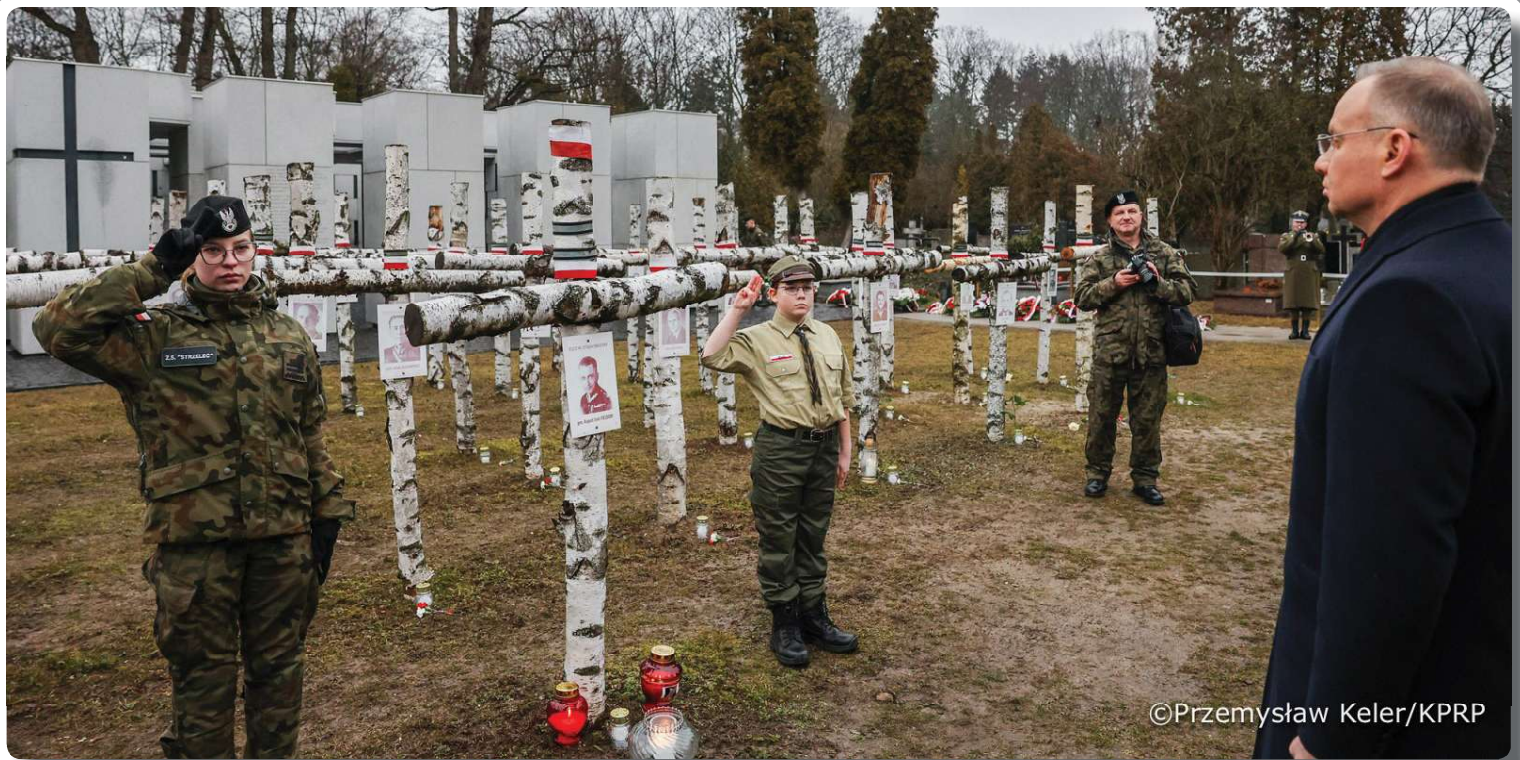
Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” został ustanowiony w 2011 roku. Obchodzimy go 1 marca. Pomimo faktu, że święto nie jest dniem wolnym od pracy, zyskuje w Polsce coraz większą popularność. Wiele środowisk organizuje różne wydarzenia, które mają upamiętnić bohaterów walki o niepodległość. W szkołach są organizowane przedstawienia, apele pamięci oraz różne inne eventy. Wspomnienie Żołnierzy Wyklętych słyszymy również w wielu kościo-

łach podczas mszy świętych. Czy jednak wszyscy świętujemy?

Inicjatywa legislacyjna wyszła od śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, natomiast ustawę o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” podpisał prezydent Bronisław Komorowski – osoby z dwóch różnych środowisk politycznych. To oznacza, że istniał pewien ponadpartyjny konsensus, dzięki któremu dzisiaj możemy czcić pamięć wszystkich tych, którzy oddali życie za wolną i nie-

podległą Polskę. Czy na pewno? Obecnie wspomnianie Żołnierzy Wyklętych rozbudza postawy patriotyczne oraz przyczynia się do kształtowania młodych pokoleń Polek i Polaków w duchu przywiązania do wartości, co w dzisiejszych czasach nie jest oczywiste. Walka o niepodległość, którą stoczyli, staje się inspiracją dla najmłodszych. Przywiązanie do ojczyzny w nowoczesnej Europie, która od dłuższego czasu dąży do federalizacji nie jest postrzegana





©Przemysław Keler/KPRP

jako wartość nadrzędna. Można z powodzeniem powiedzieć, że jest raczej odwrotnie.

Problem wspominania Żołnierzy Wyklętych jest bardziej złożony i można go rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Pierwszą z nich będzie płaszczyzna historyczna. Współczesne społeczeństwo polskie ukształtowało się na gruzach PRL-u. Jego pierwsza część wywodzi się ze środowisk, które w młodości sympatyzowały z ideologią komunistyczną. Osoby, które w przeszłości były zaangażowane w budowę państwa reżimowego nie będą sympatyzowały z ideami niepodległościowymi, które przyświecają walce konspiracyjnej. I ten czynnik działa w dwie strony. Osoby wywodzące się ze środowisk konspiracyjnych, które posiadają rodowód niepodległościowy, nie przyjmą biernej postawy, pozwalając na zapomnienie i przemilczenie tamtych wydarzeń. Niestety środowiska te należą do mniejszości.

Drugi, równie ważny czynnik, to kontekst polityczny. Jest poniekąd osadzony na wyżej przywołanym

mechanizmie, jednak służy do zupełnie innych celów. Walka polityczna jest obliczona na przejęcie i sprawowanie władzy. Tak więc nadrzędne jest to, jaki osiągnie się wynik wyborczy. Samo założenie jest więc błędne, ponieważ zakłada obsłużenie partykularnych interesów politycznych. Obecnie w Polsce podział ten przebiega pomiędzy środowiskami prawicowymi, a tymi zlokalizowanymi w centrum oraz środowiskami lewicowymi. I bardzo łatwo to rozróżnić. Przy okazji tegorocznych obchodów, jedna z senatorek lewicy powiedziała wprost: „trzeba wygasic kult żołnierzy wyklętych”. Należy dodać, że jest jednym z kandydatów na urząd prezydenta RP.

Premier Donald Tusk oraz przedstawiciele jego obozu politycznego od wielu lat nie uczestniczą w obchodach związanych z Żołnierzami Wyklętymi. Warto dodać, że Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest oficjalnym świętem państwowym, ustanowionym przez Sejm RP w 2011 roku – w czwartym roku rządów Platformy Obywatelskiej. Premierem był wtedy

Donald Tusk. Projekt ustawy w tej sprawie przygotował prezydent Lech Kaczyński. Po jego tragicznej śmierci, projekt – jako „prezydencki” – sygnował swoim nazwiskiem Bronisław Komorowski. Dziennikarze portalu niezależna.pl skierowali zapytanie do kancelarii prezesa rady ministrów. Odpowiedź była następująca: „(...) ze względu na obowiązki służbowe Pan Premier Donald Tusk nie będzie brał udziału w obchodach Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. 1 marca, w imieniu Rządu, Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemonek złoży kwiaty pod Grobem Nieznanego Żołnierza”.

Zupełnie inne podejście prezentuje prezydent Andrzej Duda, który od lat czynnie uczestniczy w tych wydarzeniach. W tym roku, podczas obchodów mówił tak: „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, którego ustanowienie zainicjował Prezydent Profesor Lech Kaczyński, jest świętem państwowym Polski prawdziwie wolnej i niepodległej. Wyraża tożsamość naszego narodu, kształtowaną dziś w sposób suwerenny na fun-

damencie prawdy historycznej i najwyższej czci dla bohaterów, którzy walcząc za Ojczyznę, gotowi byli poświęcić wszystko: rodzinne szczęście, zdrowie, życie. Szczególnie dzisiaj składamy hołd najmężniejszym i najwierniejszym synom Rzeczypospolitej – żołnierzom, których niezłomność w istotnej mierze udaremniła plany sowietyzacji Polski”.

Ostatnia sprawa, która wydaje się być mocno kontrowersyjna, to spór o odejście od kodeksu żołnierskiego, co w efekcie doprowadziło do przypadków nadużyć i popełniania przestępstw przez żołnierzy. Spór w tej materii toczą historycy. Jedni udowadniają, że do takich przestępstw dochodziło, a inni stoją na stanowisku, że dla żołnierzy podziemia antykomunistycznego wojna się nie skończyła, wobec czego nadal toczyli walkę zbrojną, eliminując wroga – w tym wroga wewnętrznego. Ten spór jest naj-

trudniejszy. Bardzo wiele zależy od przyjętego punktu widzenia. Podziemie antykomunistyczne było kontynuacją wojny. Pozostanie w konspiracji wynikało z faktu, że pomimo tego, że wojna się skończyła, Polska nie odzyskała niepodległości. Totalitaryzm niemiecki został zastąpiony rosyjskim. Innymi słowy: nazistowski – komunistycznym. Biorąc to pod uwagę trudno odmówić racji tym, którzy stanęli z bronią w rękę, domagając się odzyskania niepodległości.

Istnieją w Polsce środowiska, które popierają idee niepodległościowe, czego emanacją jest czczenie pamięci Żołnierzy Wyklętych, którzy oddali życie za wolną Polskę. Istnieją też takie, które zaciekle walczą z tym świętem, postulując jego likwidację. Istnieją i takie, które wykazują postawę bierną, co niestety nie oznacza, że święto to jest im obojętne. Nurty zwalczające idee niepodległościowe

są w Polsce popularne, a postawy pacyfistyczne są promowane w nowoczesnej Europie. Pozostaje zadać pytanie, czy to jest dobra droga do pielęgnowania ducha narodu. Za naszymi granicami od przeszło trzech lat toczy się wojna, która zadecyduje o wolności lub zniewoleniu wielu milionów mieszkańców Ukrainy. Tak jak w 1945 roku rozstrzygnięto losy umęczonej wojną Polski. Pytanie o pielęgnowanie pamięci o żołnierzach, którzy oddali życie na wolną Polskę nabiera w tym kontekście całkiem nowego znaczenia.

Łukasz Kulon



Gaz-System S.A. oraz „Solidarność” wspólnie świętują Dzień Kobiet



W dniach 5-7 marca w malowniczej Istebnej odbyło się Spotkanie Kobiet organizowane przez NSZZ Solidarność w Gaz-System. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 50 pań, które miały okazję do wymiany doświadczeń, poszerzenia wiedzy oraz integracji w gronie koleżanek z różnych oddziałów firmy. Podczas spotkania odbyły się trzy szkolenia: Sandra Domagalska – omówiła zagadnienia związane ze związkową współpracą międzynarodową oraz prawami kobiet. Zespół trenerek z Gaz-System – przedstawił temat ról, jakie pełnią kobiety w różnych aspektach

życia zawodowego i osobistego. Dr Magdalena Mazik-Gorzelańczyk – przeprowadziła szkolenie dotyczące komunikacji i kreowania wizerunku. Oprócz warsztatów uczestniczki miały okazję do dyskusji na temat roli kobiet w środowisku pracy oraz wyzwań, przed jakimi stoją w swojej codziennej działalności zawodowej. Spotkanie było także doskonałą okazją do budowania relacji oraz wzmacniania solidarności wśród pracownic Gaz-System. Atmosfera wydarzenia była niezwykle inspirująca, a zdobyta wiedza z pewnością przyczyni się do dalszego rozwoju uczestniczek

oraz ich aktywnego zaangażowania w działalność związkową. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestniczkom oraz organizatorom za zaangażowanie i udział w tym wartościowym wydarzeniu! Szczególne podziękowania kierujemy do Piotra Łusiewicza za organizację i wsparcie tego spotkania.

Sandra Domagalska



Na stronie internetowej www.tysol.pl
można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.
www.tysol.pl to nie tylko nasza gazeta,
to także codzienny serwis

8

Prawo do zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej

Prawo do zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej zostało wprowadzone do Kodeksu pracy z dniem 26 kwietnia 2023 r., w ramach nowelizacji, która wdrożyła dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1158 z dnia 20 czerwca 2019 r. w sprawie równowagi między życiem zawodowym a prywatnym rodziców i opiekunów (tzw. work life balance).

Zgodnie z art. 1481 § 1 Kodeksu pracy, pracownikowi przysługuje w ciągu roku kalendarzowego zwolnienie od pracy, w wymiarze 2 dni albo 16 godzin, z powodu działania siły wyższej w pilnych sprawach rodzinnych, spowodowanych chorobą lub wypadkiem, jeżeli jest niezbędna natychmiastowa obecność pracownika. W okresie tego zwolnienia od pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia w wysokości połowy wynagrodzenia.

Kodeks pracy wprowadza własną definicję siły wyższej, przez którą należy rozumieć wystąpienie pilnych spraw rodzinnych w przypadku choroby lub wypadku, niezależnie od tego, czy sytuacjom tym można było zapobiec. W grę może wchodzić każdy wypadek, niezależnie od miejsca czy okoliczności zdarzenia oraz roli, jaką odegrał w nim członek rodziny (ofiara, sprawca, świadek). Zdarzeniem o charakterze siły wyższej nie jest np. umówiona wcześniej wizyta lekarska lub załatwienie sprawy w urzędzie.

Okolicznościami uzasadniającymi skorzystanie ze zwolnienia od

pracy w trybie wyżej wymienionego przepisu pozostają te, które dotyczą członków jego rodziny, a nie są bezpośrednio związane z osobą samego pracownika. Ustawodawca nie odwołuje się w tym przypadku do dokładnego wyliczenia członków rodziny, lecz posługuje się kategorią spraw rodzinnych, co należy interpretować możliwie szeroko i zaliczyć do nich sprawy, które będą dotyczyły osób pozostających z pracownikiem w stosunku pokrewieństwa (rodzice, dziadkowie, rodzeństwo), powinowactwa (teściowie, dziadkowie i rodzeństwo współmałżonka) oraz małżeństwa.

Pracownik zgłasza wniosek o zwolnienie z powodu działania siły wyższej najpóźniej w dniu korzystania z tego zwolnienia. Forma wniosku o zwolnienie z powodu siły wyższej nie została jednoznacznie określona, co jest uzasadnione z uwagi na nagły charakter danej sytuacji, dlatego dopuszczalne są różne formy, np. e-mail, SMS. Za dopuszczalne należy również uznać przekazanie wniosku ustnie (np. telefonicznie), czego następstwem może być sporządzenie przez pracodawcę stosownej notatki służbowej.

Przepisy prawa nie wymagają od pracownika podawania konkretnej przyczyny uzasadniającej udzielenie zwolnienia od pracy (np. wypadek współmałżonka czy konieczność odebrania dziecka z przedszkola). Pracodawca nie ma także podstaw do żądania od pracownika udokumentowania ww. zdarzeń. Pracodawca może wymagać wskazania rodzaju siły wyższej

w pilnych sprawach rodzinnych (choroba, wypadek) oraz złożenia stosownego oświadczenia przez pracownika, że jego obecność pozostaje niezbędna.

Pracownik decyduje o sposobie wykorzystania w danym roku kalendarzowym zwolnienia od pracy (tj. czy będzie korzystał z niego w ujęciu godzinowym lub miesięcznym) w pierwszym wniosku o udzielenie takiego zwolnienia złożonym w danym roku kalendarzowym.

Dla pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy zwolnienie od pracy ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy, np. pracownikowi zatrudnionemu na 1/2 etatu przysługuje 8 godzin zwolnienia w roku kalendarzowym z powodu siły wyższej. Niepełną godzinę zwolnienia od pracy zaokrągla się w górę do pełnej godziny.

Dariusz Wegnerski



Oferta Grupowego Ubezpieczenia dla pracowników rozwiązujących stosunek pracy.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w trosce o byłych Pracowników zawarła umowę Grupowego Ubezpieczenia na Życie z PZU Życie S.A.

Oferta grupowego ubezpieczenia na życie skierowana jest do pracowników, którzy rozwiązują stosunek pracy i przechodzą na **emeryturę lub rentę** oraz ich współmałżonków/partnerów i ich dorosłych dzieci. Umowa dla każdej z tych osób trwa do ukończenia przez nią **75** roku życia (na chwilę obecną obowiązuje limit **10% osób spośród wszystkich ubezpieczonych**, które przekroczyły 69 rok życia, a nie ukończyły 75 roku życia), lecz nie dłużej niż do dnia rocznicy polisy, która przypada **31 grudnia** każdego roku. Po przekroczeniu 75 roku życia możliwa jest dalsza kontynuacja ubezpieczenia, lecz w mniejszym zakresie – w tym celu należy się skontaktować z Panią **Aleksandrą Kasperek** – opiekunem umowy ze strony PZU Życie S.A., pod numerem telefonu **601 21 67 95**.

Każda osoba, która wyrazi chęć przystąpienia do umowy ubezpieczenia powinna skontaktować się z Panem **Dariuszem Ratajczakiem** – osobą odpowiedzialną za obsługę umowy ze strony Komisji Zakładowej pod numerem telefonu **575 40 99 40** lub za pośrednictwem poczty elektronicznej grupowe@tyrion.pl.

Oferowane w Umowie Ubezpieczenia warunki są ściśle powiązane z warunkami obowiązującymi w Spółce.

Procedura przystąpienia do Umowy Ubezpieczenia obejmuje następujące elementy:

- a) osoba zainteresowana zobowiązana jest przesłać na numer telefonu lub adres mailowy Pana Dariusza Ratajczaka, podany wyżej, swój prywatny adres mailowy, który powinna posiadać; jeśli takowego nie ma, winna go założyć,
- b) na podany przez osobę przystępującą do Umowy adres mailowy Pan Dariusz Ratajczak wyśle wszystkie niezbędne informacje dotyczące przystąpienia do Umowy Ubezpieczenia:
 - instrukcja założenia konta na portalu mojePZU – jeśli osoba przystępująca nie posiada na nim konta,
 - numer rachunku bankowego do wpłat składek oraz sposób ich opłacania,
 - okresy karencyjne obowiązujące dla świadczeń wcześniej nie ujętych w dotychczasowym wariantcie ubezpieczenia, którym była objęta osoba przystępująca do Umowy,
 - warunki i warianty ubezpieczenia,
- c) osoba przystępująca do Umowy zobowiązana będzie przesłać zwrotnie na adres grupowe@tryion.pl danych personalnych, niezbędnych do tego, by Pan Dariusz Ratajczak mógł udostępnić na portalu mojePZU ofertę, która będzie „widoczna” po zalogowaniu się na nim przez osobę przystępującą